

Andrzej Sarwa



**O stygmatach, mumiach
i innych
niezwykłych zjawiskach**

Armoryka

Andrzej Sarwa

**O STYGMATACH, MUMIACH
I INNYCH NIEZWYKŁYCH ZJAWISKACH**

Andrzej Sarwa

**O STYGMATACH, MUMIACH
I INNYCH NIEZWYKŁYCH
ZJAWISKACH**

**Armoryka
SANDOMIERZ 2009**

Redaktor: Włóczyśław (Włóczek) Kot
Projekt okładki: Juliusz Susak

Ilustracja na okładce: Giovanni Battista Tiepolo (1696-1770), *św. Katarzyna Sieneńska* (1746) -
Kunsthistorisches Museum Wien, Gemäldegalerie (licencja *public domain*), źródło:
http://fr.wikipedia.org/wiki/Fichier:Giovanni_Battista_Tiepolo_096.jpg

Copyright © 2009 by Wydawnictwo
i Księgarnia Internetowa ARMORYKA

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel (0-15) 833 21 41
e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.strefa.pl/>

ISBN 978-83-7639-024-6

Stygmaty – szczególny przywilej

Co to są Stygmaty i jak je można najkrócej zdefiniować? Otóż są to znaki męki Jezusa Chrystusa, w postaci ran na rękach, nogach, boku, głowie, i niekiedy też na ramionach, udzielone przez Zbawiciela niektórym, wybranym osobom.

Rany owe charakteryzują się tym, że krwawią każdego piątku, nie podlegają infekcji i nie można ich przy użyciu medycznych środków i sposobów wyleczyć. Często wydziela się z nich miły dla powonienia zapach.

Stygmaty na ogół pojawiają się podczas ekstazy – tego szczególnego przeżycia mistycznego, samego w sobie stanowiącego wielką i intrygującą zagadkę.

Rany stygmatyczne u niektórych osób ukazują się raz i są widoczne przez całe życie, aby zniknąć dopiero po śmierci, nie pozostawiając po sobie żadnych blizn, u innych zaś formują się za każdym razem, w każdy piątek,

od nowa, by po ustaniu krwawienia w sobotę się zabił.

Chociaż współczesna materialistyczna medycyna uznaje stygmaty za przejaw zwyczajnej choroby psychicznej, to – co można stwierdzić z całą stanowczością i odpowiedzialnością za słowo – jest w błędzie.

Oczywiście niektóre formy pseudostygmatów mogą mieć podłoże histeryczne (albo parapsychiczne – a zatem również niemożliwe do wyjaśnienia), tak jak tego chcą psychiatrzy, wszakże uzyskanie stygmatów przez mistyków, z rąk samego Zbawiciela, podczas ekstazy (choć nie jest to bynajmniej warunek bezwzględnie konieczny) krańcowo różni się od znamion pojawiających się na skórze niektórych osób, a spowodowanych szczególnymi i odpowiednio intensywnymi przeżyciami psychicznymi. W tym miejscu wspomnieć należy również i o tym, że różnią się one i od znamion diabelskich, których doszukać się można na ciałach ludzi opętanych przez demony.

Bardzo często pojawieniu się stygmatów i powtarzającym się cyklicznie ekstazom, podczas których stygmatycy przeżywają Mękę Chrystusa Pana, towarzyszą zjawiska i zdarzenia chyba jeszcze trudniejsze do wyjaśnienia niż samo powstanie i utrzymanie się ran na rękach, nogach, boku i głowie.

Zjawisko stygmatyzmu zdaje się być tak stare jak samo chrześcijaństwo. Istnieje bowiem uzasadnione domniemanie, że znaki Męki Pańskiej otrzymał już św. Paweł. Wniosek ten można – chyba – wysunąć, opierając się na zdaniu Apostoła Narodów, wyjętym z jego „Listu do Galatów”, gdzie wyraził się w ten oto sposób:

“W końcu niechaj mi nikt nie sprawia trudności, bo ja blizny Pana Jezusa na własnym ciele noszę.”

(Gal. 6, 17)

Jednak od czasów apostołskich, aż do 1224 roku, czyli do chwili otrzymania ran stygmatycznych z rąk Serafina przez św. Franciszka z Asyżu, nic na temat owego zjawiska nie było słyhać.

Stygmaty tego wielkiego średniowiecznego świętego są pierwszymi, jakie zostały oficjalnie uznane za zdarzenie nadprzyrodzone przez Kościół Katolicki.

Oczywiście nie oznacza to, że od czasów św. Pawła do czasów św. Franciszka nie żyli tacy ludzie, którzy na swym żywym ciele nosili znaki Męki Pańskiej.

Jest raczej więcej niż prawdopodobne, że owszem, żyli, tyle że nie dochowały się na ich temat żadne przekazy i dokumenty.

Gdyby jednak nawet i przyjąć, że pierwszym stygmatykiem był dopiero św. Franciszek, to i tak występowanie owego fenomenu ma bardzo starą metrykę, bo liczącą prawie osiemset lat.

Stygmatyzm i stygmatycy – to długa i ciekawa historia. Historia, która rozpoczęła się wieśset lat temu i która wciąż jeszcze trwa...

Ludzi naznaczonych znakami Męki Pańskiej żyło w ciągu stuleci bardzo wiele i nawet samo ich wymienienie zajęłoby sporo miejsca. Nie jest tak bowiem, iż stygmatyzm jest czymś absolutnie wyjątkowym i niezmierznie rzadko spotykanym, ale przeciwnie – wśród katolickich mistyków nawet stosunkowo częstym.

Oczywiście na podstawie tego, co napisałem wyżej, nie należy bynajmniej wyciągać pochopnego wniosku, iż